

Piotr Jaroszyński

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Ideologia jako deformacja religii

O ile utopie pojawiły się w myśli zachodniej wyjątkowo wcześnie, bo już w dziele Homera, to ideologie są owocem czasów nowożytnych.¹ Utopie nie miały na celu walki z religią, natomiast ideologie już od chwili powstania zawierały coraz większy ładunek antyreligijny. Chodzi tu zwłaszcza o pojęcie „ideologii” wprowadzone w obieg języków europejskich właśnie w kontekście takiej postawy, które jest coraz bardziej antyreligijna.

Należy wszelako pamiętać, że religie były i są przedmiotem wielu ataków, nie tylko ideologicznych. Mają one różne źródła, które mogą się uzupełniać a nie wykluczać. Mogą to być źródła polityczne lub ekonomiczne, naukowo-filozoficzne lub także religijne. Źródła polityczne pojawiają się wówczas, gdy religia wykorzystywana jest do walki politycznej. Przykładem może być status religii w cesaropapizmie czy to bizantyńskim czy też protestanckim, gdy władza polityczna jest ponad władzą religijną, wskutek czego władza polityczna nie waha się zwalczać religii przeciwnika. Powody ekonomiczne mogą być prozaiczną chęcią „obłowienia się” na majątku Kościoła. W przypadku Polski grabież taka miała miejsce zarówno w czasach zaborów (konfiskata majątków kościelnych przez zaborców, czyli Rosję,

¹ *Utopia*, H. Kiereś, *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, s. 619-621.

Prusy i Austrię, czy choćby później w PRL-u, choć jej cel wyrastał poza samą grabież, gdyż przez osłabienie ekonomiczne Kościoła starano się łatwiej Kościół zwalczać w jego misji kulturowo-religijnej.

Źródła naukowo-filozoficzne pojawiają się wówczas, gdy dyskwalifikacja religii płynie z przyjęcia zbyt wąskiego paradygmatu idei poznania naukowego, jaki choćby ferował pozytywizm uznając za naukowe tylko to, co jest mierzalne (kult matematyki).² To powodowało, że wszystko łącznie ze sferą religijną było uznane za nienaukowe, a w dalszej kolejności również za nieracjonalne, jeśli nie dało się wyrazić za pomocą formuł matematycznych. Może też mieć miejsce konflikt międzyreligijny, czy to w ramach dwóch różnych religii (chrześcijaństwo – islam), czy też różnych wyznań w ramach tej samej religii (protestantyzm a katolicyzm).

Ale jest jeszcze inne pole konfliktu, które pojawiło się w Europie pod koniec wieku XVIII, a które dziś jest szczególnie aktywne w obrębie świata zachodniego. Jest to zderzenie religii z ideologią. Koniec końców bowiem większość negatywnych prądów skierowanych przeciwko religii zdaje się skupiać wokół pojęcia ideologii. I dopiero właśnie pojęcie ideologii pozwala na zbiorcze ujęcie antyreligijnej strony konfliktu w jego pełnym zakresie i sile, jaki dziś ma miejsce.

Współczesny totalny atak na religię jest mimo wszystko czymś zadziwiającym. Nie ma bowiem śladów ludzkich prakultur, w których nie byłyby obecne elementy odwołujące się do religii.³ Jednak fakty takie próbuje się tuszować wysuwając na plan pierwszy inne ludzkie umiejętności, zwłaszcza zdolność człowieka do tworzenia narzędzi (*homo faber*).⁴ Wskutek tego

² M. Sieńkowski, *Wiara a racjonalność*, EtK 2020.

³ E. Anati, *La religion des origines*, Paris 1999, s. 9-11.

⁴ J. Łapiński, *Homo faber w aspekcie kulturowym*, Roczniki Filozoficzne, XLV, 3, 1997, s. 189-219.

jesteśmy mniej uwrażliwieni na religijność człowieka jako człowieka i na samą religijność, która miałyby charakter uniwersalny i sięgający odległej przeszłości.

Tezy o starożytności i powszechności religii wypowiadają badacze, którzy są osobiście religijnie indyferentni, ale nieuprzedzeni. Znanym przykładem jest Erich Fromm, związany z lewicową Szkołą Frankfurcką, który, choć nie był osobiście wierzący, pisał w roku 1955: „W istocie nie było takiej kultury w przeszłości – i jak się zdaje – nie może być takiej kultury w przyszłości, która nie miała religii [...]”⁵

Mimo zapewnień Fromma coraz częściej zaznacza się tendencja nie tylko prób tworzenia kultur bez religii, co również walki z religią tam, gdzie jest ona ciągle żywa. Jest to charakterystyczne szczególnie dla społeczeństw zachodnich, ale i dla największego imperium azjatyckiego, które ateizm uznaje za doktrynę państwową.

Na Zachodzie ateizacja o charakterze państwowym rozpoczęła się w czasach Wielkiej Rewolucji Francuskiej, a na Wschodzie w czasach Związku Sowieckiego, obejmując sukcesywnie Chiny, Albanie, Koreę Północną, Kambodżę, Mongolię i Kubę. A dziś zachodnia demokracja liberalna przybiera w coraz większym stopniu charakter ateistyczny, zsekularyzowany i antyreligijny.

Czy wobec tego ludzkość stanie się w końcu globalną społecznością bezreligijną? Pozbawioną religii i odniesienia do Boga? Co będzie, tego nie wiadomo, ale przecież w wielu państwach zachodnich z religii jest “oczyszczana” cała sfera życia publicznego jak edukacja, polityka, media, sztuka, moralność, nauka. Czasem dzieje się to gwałtownie, a czasem stopniowo. Metody są różne. Może to być decyzja administracyjna lub prawna, a czasem pełzający wąż politycznej poprawności, który

⁵ „... przez religię rozumiem każdy system myśli i działań, podzielany przez pewną grupę, który dostarcza jednostce układu orientacji i przedmiotu czci”. *Szkice z psychologii religii*, tłum. J. Prokopiuk, *Książka i wiedza*, 1966, s. 134.

paraliżując myśl paraliżuje główne sektory życia społecznego. Bywa też, że religia jest oczyszczana z prawdziwej religijności, a zostają tylko atrapy i rekwizyty.

Placówki edukacyjne i naukowe, jak choćby szkoły czy uniwersytety, mogą mieć w nazwie słowo o charakterze religijnym (szkoła katolicka, uniwersytet katolicki), ale gdy chodzi o program i kadre, to z religią nie musi mieć wiele wspólnego. Bywa, że katechezy i etyki w szkole katolickiej uczą ateści i zwolennicy LGBT.

Religia traci swój wymiar publiczny i sprowadzana jest do poziomu prywatnego, z nadzieją, że jako prywatna szybko zaginie.

Ale jeżeli do istoty człowieka należy religijność, to religia nie może zginąć, chyba że zginie i człowiek. Co się więc może stać z całym obszarem ludzkiej religijności, jeśli człowiek w wymiarze gatunkowym będzie jednak żył?

Trzeba w tym miejscu odróżnić religię od religijności. Religia to wpisane w ludzką naturę odniesienie do Boga, natomiast religijność to uwarunkowany kulturowo sposób odnoszenia się do Boga. Wiadomo, że człowiek żyje nie tylko w świecie natury, ale również kultury, a kultur jest wiele. Kultury zabarwiają to, co człowiek posiada z natury i co objawia się w dynamizmie jego życia. Jeśli człowiek posiada religię jako odniesienie do Boga, to na wiele sposobów człowiek może być religijny i stąd mamy dziś ciągle tysiące religii (ok. 10 tysięcy).

Mimo więc tak olbrzymiej presji ateizacji religia ciągle jest obecna. Ale powiększa się też pole bezreligijności. Czy rzeczywiście ta sfera bezreligijna jest zupełnie bez religii?

Jeżeli człowiek jest z natury bytem religijnym, to nie może żyć bez religii, nie może być religijnej pustki. Pojawiają się wobec tego dwie możliwości. Pierwsza ma miejsce wtedy, gdy coś innego przejmuje funkcję religii, właśnie funkcję. Taką rolę pełni ideologia, która jest odbiciem religii przez nawiązanie do

religii już istniejących. I w ogóle komponenty religii (doktryna, liturgia, eschatologia, język etc.) mogą mieć swoje odpowiedniki w ideologii.⁶ W efekcie ideologia przybiera postać deformacji religii w ramach różnych typów religijności. Dlatego w pierwszej fazie przejmowania funkcji religijnych przez ideologię mogła ona być niedostrzegana przez środowiska ludzi religijnych, ale słabo intelektualnie wyrobionych.⁷ Jeśli natomiast podmiana ta była rozpoznawana, to religijność mogła przybrać postać karykatury. Przykładem może być pochod pierwszomajowy, który naśladował procesję Bożego Ciała, a portrety Marksa i Engelsa miały zastąpić wizerunki świętych.

Ale jest jeszcze druga możliwość o jeszcze głębszych konsekwencjach. Podobieństwa zewnętrzne to jedna sprawa, natomiast z punktu widzenia istoty religii pojawia się pytanie o główne centrum religii, jakim jest koniec końców Bóg. Główna siła prawdziwej religii płynie przeciw z relacji między Bogiem i człowiekiem. To Bóg daje siłę wierze. Ale właśnie w ideologii Boga ma nie być. Czy jest jakaś inna siła, która przejmując funkcję religii stanowi sprężynę ideologii? Aby na to pytanie odpowiedzieć, musimy odwołać się do pojęcia utopii. Jak już stwierdziliśmy, utopie pojawiły się w starożytnej Grecji, a potem zaczął w nie obfitować renesans i kolejne epoki aż po dziś dzień. Samo słowo pojawia się w początkach XVI w. (1516). Utopie greckie, których niewiele ocalało, ale z których największą było *Państwo* Platona, były mieszanką mitów, fikcji, poezji i filozofii.⁸ Natomiast utopie nowożytne poczynając od dzieła Tomasa Morusa (*Libellus vere aureus nec minus salutaris quam festivus de optimo republicae statu deque nova insula Utopia*), były inspirowane chrześcijaństwem, zwłaszcza historią utraconego

⁶ *Religia*, Z.J. Zdybicka, *Powszechna encyklopedia filozofii*, Lublin 2007, t. 8, s. 720-732.

⁷ To tłumaczy dlaczego tak religijny, ale niewykształcony naród rosyjski został stosunkowo szybko zateizowany przez rewolucyjną władzę sowiecką.

⁸ *Utopia*, H. Kiereś, *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, s. 619-626.

Raju na Ziemi. Ani w starożytności, ani w czasach nowożytnych nie było utopii niereligijnych czy antyreligijnych. Natomiast utopie współczesne nabierają charakteru coraz bardziej niereligijnego czy wręcz antyreligijnego. I wtedy utopie stają się ideologiami, bo ideologia jest ludzkim konstruktem, którego ostrze skierowane jest przeciwko religii. Tak negatywne nastawienie obejmuje religijność naszej postawy, która zostaje poddana krytyce, jak również religię jako skierowaną ku Bogu.

W efekcie obie relacje, ponieważ mają z założenia negację tego, co boskie, przybierają formę głęboko zaszczepionej awersji do religii, co ma wymiar nie tylko poznawczy, ale również emocjonalny. Nauki używa się do tego, by zanegować istnienie Boga, a nienawiści – by Boga wykluczyć z religii i religijności.

Stąd właśnie ideologie mają bipolarną strukturę. Z jednej strony odwołują się do nauki, sprawiają wrażenie intelektualnej solidności, z drugiej zaś na każdym kroku ujawniają wręcz nienawiść do tego, co obejmuje religia. Dekalog ideologii jest Antydekalogiem: zamiast kochaj Boga – nienawidź Boga. Zamiast czyń dobro! Czyń zło! Miłość jako odpowiedzialna za dobro staje się obowiązkową tolerancją a nawet zachętą dla czynienia zła. Ma miejsce nie tylko deformacja zewnętrzna, ale również deformacja wewnętrzna. Ta deformacja rozgrywa się na polu tego, co dla religii najistotniejsze: akceptacji czy odrzucenia Boga, miłości czy nienawiści?

To nie jest stan czysto poznawczy czy emocjonalny, ale przenikający człowieka do samej głębi, stan egzystencjalny. Przy tradycyjnym podejściu człowiek całymi siłami chce Boga poznać i kochać, co idąc drogą *Hymnu do Miłości św. Pawła* potwierdza św. Augustyn.⁹ Albo też „z całego serca” Boga nienawidzi – czyli nie chce widzieć (taka jest etymologia słowa „nienawiść” w języku polskim jak i w łacińskim). Nienawiść to *nie – na –*

⁹ Św. Paweł, *Listo do Koryntian*, I Kor, 13, 1-3; Św. Augustyn, „Deum et animam scire cupio, nihilne plus nihil omnino („Boga i duszę poznać pragnę — i nic więcej — nic zupełnie”, *Soliloquia* 1, 7.

widzieć lub *in – vidia*. Ideologia nie chce Boga widzieć i nie chce, żeby Bóg był widziany. W odniesieniu do Boga nie ma stanów neutralnych: prawdę przenika miłość, a miłość chce być poznana. Jeśli jednak na plan pierwszy wychodzi fałsz, to miłość do fałszu staje się nienawiścią do prawdy.

Ideologia jako deformacja religii posiada więc dwojaki wymiar: pierwszy sprawia wrażenie łagodnego – jest to zastąpienie religijności przez podobny jej zewnętrzny rytuał, natomiast drugi jest agresywny i negatywny, gdyż na czoło wysuwa się nienawiść do religii i do Boga. Ta druga deformacja religii płynie z ideologii. A skąd w takim razie płynie taka antyreligijna ideologia?

Ideologia jako deformacja religii ma swoje korzenie w idealizmie. I tak jak papież, św. Jan Paweł II, mówił o „błędzie antropologicznym” (*Centesimus annus*, 13), który pociągnął za sobą skutki totalitarne, tak można mówić o „błędzie metafizycznym”, który nie tylko oderwał filozofię od rzeczywistości, ale ostatecznie oderwał człowieka od Boga. Proces ten przebiegał w następujących etapach: idealizm – ateizm – ideologia – nihilizm.

Idealizm to rozerwanie związku poznawczego między człowiekiem i rzeczywistością. W idealizmie pojawia się przedmiot poznania (idea), ale ten przedmiot nie transcenduje swojej treści „na zewnątrz”, czyli nie dosięga tego, co realne. Tak pojęty idealizm zatrzymuje się na poziomie solipsyzmu, czyli zamknięciu człowieka do wewnątrz żywionych przezeń treści myślowych. Ale idealizm nie musi być ateizmem, ponieważ treść pomyślana nie musi mieć w sobie racji bytu, jak i racji takiej nie musi mieć sam podmiot myślący. To oznacza otwartość na szukanie racji ostatecznej aż po Absolut. Idealistyczna filozofia Platona lub Plotyna nie była ateizmem.

Jednak idealizm może prowadzić do ateizmu. Ma to miejsce wówczas, gdy idealistyczne pojęcie Boga nie przystaje do

rzeczywistości. A to z kolei ma miejsce wówczas, gdy pojęcie Boga powstaje w oparciu o taki „aspekt” Boga, który jest tylko konstrukcją myślową. Przykładem może platońska koncepcja Boga jako Demiurga. Z punktu widzenia ludzkiej otwartości i oczekiwań koncepcja taka jest dalece niewystarczająca. Taki Bóg nie odpowiada ani aspiracjom człowieka, ani nie pełni roli racji wobec rzeczywistości jako od Boga pochodnej. W efekcie może mieć miejsce odrzucenie Boga i zbliżenie się do ateizmu.¹⁰

Ponieważ jednak pragnienie Boga jest w człowieku „nienasycone”, to człowiek nie znajdując prawdziwego Boga zwraca się do własnego konstruktu jak do Boga, któremu nadaje wyjątkową rolę. Siła tej konstrukcji tym razem nie jest związana z jakąś strukturą ontologiczną Boga, ale ze statusem społecznym takiej konstrukcji. Idealizm opiera swoją moc nie na prawdzie (realny obraz Boga), ale na wymiarze socjologicznym – potęga Boga wyrasta z jego roli społecznej, która stanowi ostateczną instancję tego, co prawdziwe lub co fałszywe, tego, co dobre, lub tego co złe. Takie podejście do koncepcji Boga otwiera drogę do ideologii: ideologia bowiem nie tylko wyrasta z jakichś apriorycznie przyjętych przesłanek, ale również ma do spełnienia określone zadania społeczne. Ale czy je spełnia?

Pojawia się obawa, że takie podejście ideologiczne do koncepcji Boga prowadzi wcześniej czy później do negacji wszelkiej koncepcji Boga. Ateizm jest oderwaniem człowieka od Boga. Takie oderwanie nie musi być końcem całego procesu, ponieważ pozostaje jeszcze kolejna faza, a jest nią nihilizm. Ten nihilizm może być stanowiskiem czysto teoretycznym, ale w większości wypadków ma on charakter praktyczny, jest ideologią leżącą na antypodach religii. Nihilizm bowiem to definitywne i bezpowrotne rozerwanie wewnętrznego związku człowieka z Bogiem. Człowiek nie tylko nie wierzy w Boga, nie

¹⁰ Szczególną rolę w ugruntowywaniu i poszerzaniu ateizmu miał marksizm. Z. J. Zdybicka, *Religia i religioznawstwo*, Lublin 1988, s. 105-136.

tylko jest mu istnienie Boga obojętne, ale całą uwagę skupia na tym, by religijność się w żaden sposób nie odradzała. Taki nihilizm jest dynamiczną postawą człowieka, która przybiera postać ciągłej teo-destrukcji. Jest to coś więcej niż ateizm, który jest tylko postawą wyrażającą intelektualną negację istnienia Boga. Tu mamy natomiast do czynienia z działaniem w kierunku odrzucenia wszelkiej intencji skierowanej ku Bogu.

By taka deformacja religii za pomocą ideologii mogła mieć miejsce, popełnione być muszą dwa błędy. Pierwszy to „błąd antropologiczny” (mylna wizja człowieka) – człowiek nie jest osobą, więc i nie jest podmiotem religii, bo tylko osoba jest bytem religijnym. Drugi to „błąd metafizyczny” mylna wizja bytu wskutek której nie odróżnia się bytu od niebytu.

Błąd antropologiczny odbiera człowiekowi osobową podmiotowość, która jest konieczna dla zaistnienia relacji religijnej między Bogiem i człowiekiem, jako relacją międzyosobową. Błąd metafizyczny natomiast odrywa ludzkie poznanie od rzeczywistości, które jest również konieczne dla zaistnienia religii. Na czym polega tu negatywna rola „błędu metafizycznego”? Na tym, że wpycha nas w objęcia idealizmu, a od idealizmu do ideologii droga jest krótka. Ideologia jest praktycznym idealizmem.

Obrona przed ideologią musi biec przez odzyskanie obrazu człowieka jako osoby i odzyskanie rzeczywistości jako przedmiotu poznania. Jedno i drugie musi być rozpoznane na poziomie filozofii, zwłaszcza filozofii klasycznej. By ocalić religijność, potrzebna jest koniec końców filozofia klasyczna.

Bez filozofii wpadamy w pułapkę idealizmu, za którym idzie ideologia, która z kolei prowadzi do ateizmu i nihilizmu. Te dwa ostatnie przybierają formę czynną w postaci negacji istoty i zasad religii w ramach teo-destrukcji.

Bez filozofii pojętej klasycznie tych niuansów intelekt nasz nie jest w stanie wychwycić. Dlatego tak ważny jest powrót do filozofii klasycznej.

Problem *Ideologia: od deformacji do walki z religią* doprowadził nas do punktu wyjścia ideologii, jakim jest filozoficzny idealizm. To idealizm generuje ideologię, a ta uderza w religię. Dlatego chcąc ocalić religię musimy ten związek dostrzegać u jego źródeł. A źródłem religii i religijności jest egzystencjalny czyli metafizyczny stan, w jakim znajduje się człowiek. Jest to stan doświadczenia bytowej przygodności, ale nie w pustce, lecz jest to doświadczenie nadziei na poziomie relacji do Boga jako źródła bytu.

Ideologia stara się odrzucić albo pominąć metafizyczne podstawy religii, by sprowadzić je do poziomu psychologicznego bądź socjologicznego. Wskutek tego zostaje odcięta realna relacja do Boga, a oferowana pomoc staje się karykaturą religii, od utopii Morusa po *Opowiadania o Leninie* Zoszczenki.¹¹ Pragnienie Boga jest w człowieku doświadczeniem pierwotnym i nieusuwalnym. Może jednak czy to z racji kulturowych czy filozoficznych, czy nawet psychicznych przybrać różne postacie od deformacji samej religijności po aktywny anty-teizm, który staje się formą teo-destrukcji. Nie mogąc osiągnąć Boga ideologia uderza albo w kulturową otokę religii, czego najbardziej wymownym znakiem jest burzenie kościołów, albo w tych, którzy pełnią funkcje religijne (więzienie i mordowanie kapłanów), albo w wewnętrzną intencję skierowaną ku Bogu osób wierzących, tak by nie śmieli nawet o Bogu pomyśleć (zanik modlitwy).

Stan taki opisywał Adam Mickiewicz w krótkim wierszyku *Filozofowie i Bóg emigrant*.

„Wygналиśmy z serc Boga, weźmiem dobra po nim,
Gadać o nim i pisać do niego zabronim.

Mamy nań sto gąb grzmiących i piór ostrych krocie”.

¹¹ M. Zoszczenko, *Opowiadania o Leninie*, tłum. A. Galis, Warszawa 1970.

Zdaniem Mickiewicza główne uderzenie w Boga idzie poprzez serce (czyli miłość); chodzi o to, żeby pozbawić ludzi miłości do Boga, następnie o to, by przejąć duchowy wymiar religii na cele pozareligijne (w tym ideologiczne lub materialne), i dalej przez zalegalizowany zakaz podejmowanie tematu, który dotyczyłby Boga, jak i modlenia się doń. A w grę wchodzi również udział środowisk akademickich (głównie ówczesnych profesorów filozofii jako emisariuszy systemów oświeceniowych) oraz mass-mediów pod postacią prasy wysokonakładowej (radia i telewizji jeszcze wtedy nie było), co w sumie miało doprowadzić do eliminacji Boga z życia człowieka. Miało wręcz Boga zabić.

A jednak obecność Boga w życiu człowieka zależy nie tylko od człowieka, i nie da się do końca wypalić z serc ludzkich, bo, jak konkluduje nasz wieszcz: „ten zbrodniarz-emigrant [czyli Bóg] myśli o powrocie.” O powrocie do człowieka i między ludzi.

Walka z religią przybiera różne postaci i prowadzi do różnych skutków. Może to być walka fizyczna, ale może też być bardziej wyrafinowane, gdy do struktury religii przenika ideologia, by religię zniszczyć od wewnątrz i w jakimś wymiarze ludzkiego życia przejąć jej rolę.

Te negatywne działania ostatecznie uderzają w człowieka, on staje się ofiarą różnych ideologii, w tym ateizmu i nihilizmu. Człowiek nie będąc traktowanym jako osoba jest redukowany do coraz to niższej kategorii bytu, najpierw spychany jest do poziomu zwierzęcego, potem do poziomu przedmiotu, dalej do kategorii relacji, a wreszcie traktowany jest jako nikt.¹² Skutkiem depersonalizacji religii staje się nihilizm.

Destrukcyjna religii za pomocą ideologii przybiera różne formy ze względu na to, że wiele jest ideologii, mają różną metodologię i trafiają na różny grunt. Niektóre ideologie żądają

¹² „Nikt [oudén] – to moje nazwisko. Niktem woła matka, / Woła rodzony ojciec i woła czeladka”, Homer, *Odyseja*, tłum. L. Siemiński, Warszawa 1990, pieśń 16, 385-386.

całkowitego ateizmu, inne ateizmu częściowego, jeszcze inne ateizmu stopniowego. W czasach sowieckiej dominacji komunizmu starano się na terenie Związku Sowieckiego zaprowadzić komunizm ateistyczny natychmiast.¹³ Ale już w Polsce w czasach PRL-u proces ten miał następować stopniowo, ponieważ polski naród był zbyt katolicki, żeby od razu się poddać bez długofalowego oporu. Oba procesy prowadzono w imię „nauki” oraz tzw. „sprawiedliwości dziejowej” lub „społecznej”. A z kolei na Zachodzie destrukcja ta przeprowadzana jest w imię „prawa”, które przybiera postać legalizmu dowolnie kształtowanego przez rządzących, zwłaszcza tych, którzy pod pozorami demokracji narzucają swoją lewicowo-liberalną ideologię odwołując się do pozytywizmu prawnego.¹⁴

Ukazanie różnych form deformacji religii przez ideologię bywa niełatwe, pamiętając o zasadzie Arystotelesa, czego nie można osiągnąć za pomocą jednego, osiąga się przez wiele („quod non potest effici per unum, fiat aequaliter per plura”). Jest wiele ideologii antypersonalistycznych a jeden personalizm. Ale tym bardziej taka sytuacja zagrożenia koncepcji i praw człowieka jako osoby domaga się ukazywania źródeł tych ideologii, które z autentycznymi prawami człowieka jako osoby się nie liczą. Takie właśnie zadanie spoczywa na filozofii klasycznej jako tej dziedzinie myśli i kultury, która stanowi dopełnienie religii personalistycznej i z której w ogóle personalizm wyrósł.

Ideologia może być wrogo ustosunkowana do religii, ale tej lub innej, natomiast sama w sobie posiada elementy zdeformowanej religii i nie jest czymś absolutnie niereligijnym. To właśnie te elementy religijne takie jak treść, metody czy cel zawarte w ideologii mogą prowadzić do zaszczepienia wynaturzonej religii w zdrową religię, u której podstaw leży

¹³ R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSSR 1917-1939. Zarys historii*, Lublin 1997, s. 60-107.

¹⁴ V. Possenti, *Religia i życie publiczne. Chrześcijaństwo w dobie ponowoczesnej*, Warszawa 2005, s. 152-175.

autentyczna transcendencja otwarta na człowieka pojętego jako osoba.

Ideology as a deformation of religion

Summary

Contemporary ideologies of the Western world such as socialism, liberalism, or communism are directed against religion: against religion as such, and in a special way against Christianity. This could give the impression that there is an attempt to build a society completely anti-religious or at least a religion-free society. Meanwhile, it turns out that the ideology that is supposed to replace religion is in itself some form of hidden religiosity, a sort of religion *à rebour*. Ideology cannot destroy religion because, by its very nature, it carries within itself the seeds of religion. And just as the slain martyr becomes a source of religious revival, so ideology becomes a source of intellectual revival which, despite its anti-religious edge, is open to faith and, moreover, it opens to faith in a rational manner. For the beginning of religion is not some irrational form of superstition, but the most rational questions possible, the answers to which will likely entail an arduous and difficult quest. Ideology is not able to destroy religion completely, because it contains aspects of religiosity that, albeit deformed, contain religion's crucial connection to the rational search for answers to the ultimate rational questions.

Keywords: religion, ideology, socialism, liberalism, communism

Bibliografia:

Anati E., *La religion des origines*, Paris 1999.

Dzwonkowski R., *Kościół katolicki w ZSSR 1917-1939. Zarys historii*, Lublin 1997.

Fromm E., *Szkice z psychologii religii*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1966.

Kiereś H., *Utopia*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, s.619-621.

Łapiński J., *Homo faber w aspekcie kulturowym*, „Roczniki Filozoficzne”, XLV, 3, 1997, s. 189-219.

Possenti V., *Religia i życie publiczne. Chrześcijaństwo w dobie ponowoczesnej*, Warszawa 2005.

Sieńkowski M., *Wiara a racjonalność*, Ełk 2020.

Św. Augustyn, *Soliloquia*.

Św. Paweł, *Listo do Koryntian*, I Kor, 13, 1-3.

Zdybicka J., *Religia i religioznawstwo*, Lublin 1988.

Zoszczenko M., *Opowiadania o Leninie*, tłum. A. Galis, Warszawa 1970.